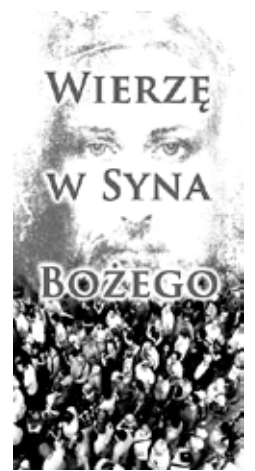




# Na Rozstajach



Nr 10 (273) Październik 2014 r.

Rok Duszpasterski 2013 / 2014 - „Wierzę w Syna Bożego”



Grafika: **Piotr Dembski**

„Weźmy znowu do rąk, najdrożsi bracia i siostry, różaniec, aby wyrazić naszą cześć dla Maryi, aby nauczyć się od Niej, jak być pilnym uczniem Boskiego Mistrza, aby wyprosić Jej niebieską opiekę tak w naszych codziennych potrzebach, jak i przy wielkich problemach, które nękają Kościół i całą ludzkość.”

*Jan Paweł II (25 października 1987)*

**W numerze m. in.:**

**Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Przygotowania do Świątowych Dni Młodzieży. \* Dominik z Prus czyli krótka historia różańca \* Śpiewajmy Panu Bogu \* Potęga modlitwy\* Spotkanie ze świętym \* Poczytaj mi tato - Zgadywanki dla dzieci \* Biblia krok po kroku \*Refleksje z przedsonka \* Humor \* Ucieczka z lagru \* Z życia parafii**

13. września br. odbyła się 14. pielgrzymka rowerowa do Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie. Uczestniczyli w niej między innymi przedstawiciele naszej wspólnoty parafialnej. Przejechana trasa liczyła około 10ciu kilometrów. W tym roku dopisywała nam piękna pogoda, a co za tym idzie i dobre humory. W Matemblewie, po Eucharystii, był czas na wspólny piknik.

Nowy rok szkolny jest jednocześnie początkiem nowego roku duszpasterskiego, dlatego wspólnota działająca przy parafii, na czele z księżmi i siostrami zakonnymi, jak co roku wszystkie swoje prace i plany zawierają Maryi.

*Ks. Radosław Chmieleński*



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

**XXVII. niedziela w Roku kościelnym - 05.10.2014r.**

**Mt 21, 33-43 PRZYPOWIEŚĆ O DZIERŻAWCACH**

Przypowieść o dzierżawcach winnicy pokazuje narastanie zła, które rodzi się w sercu człowieka. Dzierżawcy biorą winnicę, bo chcą zarobić na swoje utrzymanie, na chleb. To główna myśl, która im towarzyszy. Jednak z czasem, gdy wyjdą na prostą, zaczynają już „kombinować”. Okazuje się, że nie chcą oddać części należnej właścicielowi winnicy. I jak mówi przysłowie „do trzech razy sztuka”. Właściciel trzy razy wysłał sługi i swego syna, by odebrać należną zapłatę, ale dzierżawcy pobili i zabili niektóre sługi i syna. Zobaczmy, jak aktualna jest owa przypowieść. Dzisiaj, gdy patrzymy na społeczeństwo polskie widzimy podobne zachowania. W czasach „komuny”, to była walka o chleb, o przeżycie. Dzisiaj jak wielu odbiło się od przysłowiowego dna, rodzi się w ich głowach nieprawość, jakaś złość, czy nawet nienawiść do „Właściciela winnicy”, czyli Pana Boga. Obijanie, wyzywanie sług Właściciela Winnicy należy w naszych czasach do normy. Jednak od czasu do czasu Pan Bóg daje nam o sobie znać, przypomina o sobie różnymi kataklizmami, klęskami, którym „dzierżawcy” winnicy nie potrafią sprostać.



**XXIX niedziela w Roku kościelnym - 19.10.2014r.**

**Mt 22, 15-21 CO CESARSKIE NALEŻY DO CEZARA, CO BOSKIE, NALEŻY DO BOGA**

Gdy jeszcze raz przeczytamy Ewangelię z dwóch poprzednich niedziel zauważamy, że właśnie to dążenie za denarem, było powodem odejścia dzierżawców i zaproszonych gości. Gonienie za materialnymi dobrami jest wciąż największym wyzwaniem współczesnego człowieka. Ten denar już nie ma oblicza Cezara. To nowy smartfon, to nowy tablet, to nowy komputer, to modne ciuchy, to coś, co będzie dawało nam poczucie, że jesteśmy jakby lepsi od innych, może nie moralnie, może nie bardziej prawi, ale przynajmniej że mamy coś lepszego. To sprawiło, że w poprzednich przypowieściach dzierżawcy i zaproszeni jednak odwrócili się od Pana, bo cóż On miał im do zaoferowania. A nam co ma Chrystus do zaoferowania?



**XXVIII. niedziela w Roku kościelnym - 12.10.2014r.**

**Mt 22, 1-14 (krótsza perykopa Mt 22, 1-10) PRZYPOWIEŚĆ O ZAPROSZONYCH NA UCZTĘ**

Można zauważyć pewne podobieństwo dzisiejszej Ewangelii z tą sprzed tygodnia. Jest Gospodarz, jest syn, są i słudzy oraz ci, którzy w jakiś sposób są związani z Gospodarzem czy Właścicielem. Można powiedzieć, że Chrystus tymi przypowieściami przygotowuje strukturę Kościoła, którą tworzą ludzie. Gospodarz czy Właściciel pozostaje ten sam, Syn również, a słudzy, to ci, którzy spełniają polecenia swego Pana i Jego Syna – biskupi i kapłani. Gorzkie jest to trwanie Właściciela i Syna, którzy spotykają się z niewdzięcznością, czy wprost z odrzuceniem. Tak było w Ewangelii zesłanej niedzieli i tak jest w dzisiejszej. Jak widzimy w obu Ewangeliach powód jest jeden. Człowiek bardziej zajmuje się sobą. To również jest jakimś znakiem czasów. Mamy cały czas jakieś zajęcia, prace dodatkowe spotkania, tak że dla Pana Boga nam czasu nie wystarcza, chociaż sługi wołają i zapraszają.



**XXX niedziela w Roku kościelnym - 25.10.2014r.**

**Mt 22, 34-40 NAJWIĘKSZE PRZYKAZANIE**

W zesłanej niedzielę słyszeliśmy jak Pan Jezus zmagał się z saduceuszami. Dzisiaj to czyni z faryzeuszami. A co najciekawsze każde z tych stronnictw uważało że w sposób dobry interpretuje Prawo Boże. Pomijając sprawy, o które pytają Jezusa warto zadać sobie pytanie, czy z nami nie jest podobnie. Patrzymy na różne wspólnoty, stowarzyszenia, które są obecne w życiu Kościoła i mówimy, że nasza jest najlepsza i jej droga najwłaściwsza. Czyżby? Okazuje się, że ani faryzeusze ani saduceusze nie mieli racji i wiele razy otrzymywali od Jezusa reprimendę. Myślę, że my również powinniśmy się na nią przygotować.



Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



## Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

*Miał ksiądz okazję rozmawiać z papieżem na osobiste tematy?*

Nadal słyszę pełen ojcowskiego zatroskania głos Jana Pawła II. Pamiętam jego życzliwe i radosne spojrzenie, kiedy po kolacji w papieskim apartamencie odprowadził mnie do kuchni. Chciałem się przywitać z siostrami i podziękować im za posiłek. Nadal czerwienię się na myśl o naiwnej odpowiedzi, jakiej udzieliłem na jedno z pytań papieża. Miał w najbliższych dniach wyjechać w podróż apostolską do Polski i wyraźnie zaniepokojony nieoczekiwanymi zmianami, jakie mógł tam zastać, retorycznie zapytał: „Cóż oni zrobili?”. W swojej prostocie odparłem: „Trzeba na to popatrzeć jak na znak *Opatrzności*”. Papież zatrzymał się i spojrzał na mnie swoim ojcowskim wzrokiem. Uśmiech wymalował się na jego twarzy. „*Na Opatrzności trochę się znam*” - odparł.

*O jakie zmiany w Polsce chodziło papieżowi? Czym się tak bardzo martwił?*

Chodziło o sytuację, jaka zaistniała po przegranej Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich.

*Być może to zaufanie, jakim papież księdza obdarzył, zdecydowało o wyborze księdza na postulatora?*

Po pierwsze nigdy nie należałem do bliskich papieżowi osób. Mój Rzym rozciągał się po drugiej stronie Tybru. Poznałem osobiście Karola Wojtyłę, kochałem go, doświadczyłem jego dobroci, ale jednocześnie istniał między nami dystans. Ale być może właśnie ten dystans był potrzebny do wykonania zadania, jakie powierzył mi kardynał Ruini, do zachowania obiektywizmu w pracy postulatora.

*14 maja 2005 roku kardynał Ruini podpisał mandat postulatora. Obchodził ksiądz w tym dniu 16. rocznicę swoich święceń kapłańskich. Zważywszy, że to właśnie wybór Wojtyły na papieża wpłynął na księdza decyzję o wstąpieniu do seminarium, był to chyba dość sympatyczny żart Jana Pawła II...*



Kard. Ruini

Rzeczywiście w 1978 roku dojrzewiała we mnie myśl, by zostać księdzem. Przygotowywałem się do atury.

16 października z chwilą wyboru papieża Wojtyły wszystko, co do tej pory uznawałem za pewnik, nagle jakby runęło. Biłem się z myślami: „*A jeśli pragnienie oddania się Chrystusowi było jedynie owocem chwilowego entuzjazmu, który wybuchł w moim życiu, by wyzwolić*

*mnie z szarości bezsensu, jaki odczuwaliśmy za czasów reżimu komunistycznego? A jeśli pewność, która wydawała mi się tak nienaruszalna, miała być zwodnicza. Jeśli to jedynie efekt błędnego rozeznania nieoczekiwanego światła wdzierającego się do młodzieńczego, z natury buntowniczego serca, które aż do tamtej pory nie przypuszczało, że cokolwiek może się zmienić?”. Paradoksalnie w tym nieoczekiwanym świetle nie byłem w stanie niczego więcej dostrzec. Bałem się pod wpływem emocji postawić na szali moją przyszłość.*

*Można powiedzieć, że wtedy po raz pierwszy „startł się” ksiądz z Karolem Wojtyłą...*

Chyba tak. (śmiech) Kolejne cztery lata pełne były rozmaitych rodzinnych i osobistych perypetii, wiele też wtedy podróżowałem. Przejechałem pół Europy, doświadczyłem życia uciekiniera, wreszcie pół roku spędziłem w pustelni. Dopiero później, w chwili, kiedy wydawało się, że nadzieje rozpalone przez wybór Jana Pawła II okazały się jedynie snem, z którego wybudził nas brutalnie stan wojenny, nabrałem przekonania, że moje pragnienie bycia dla Chrystusa jest prawdziwe.

Kiedy wróciłem z rodzicami do Polski, poinformowałem ich o mojej decyzji wstąpienia do seminarium.

Nie sprzeciwili się, ale poprosili, bym skończył studia, które zdążyłem w tym czasie rozpocząć. Nie mogłem zawieść rodziców ani pozwolić, by ich dotychczasowe wysiłki spełzły na niczym. Przystałem na ich prośbę. Zresztą niezależnie od tego, co powiedzieli mi rodzice, rektor seminarium postawił mi ten sam warunek: ukończyć studia.

Pierwsze dwa lata formacji nie należały do łatwych. Poruszałem się między dwoma światami – musiałem zdawać egzaminy z ekonomii i handlu międzynarodowego, nadrabiając przy okazji utracony przez stan wojenny rok, oraz pisać pracę magisterską, jednocześnie nie zaniedbując formacji seminaryjnej.

W Niedzielę Palmową 1985 roku wezwał mnie do siebie rektor seminarium. Pamiętam to dobrze – wystraszyłem się, bo takie wezwanie nie należało do rzeczy codziennych i mogło oznaczać tylko jedno: coś jest nie tak i chcą mnie wydalić z seminarium. Byłem niemal sparaliżowany, kiedy przekroczyłem próg jego pokoju. Rektor zapytał, na jakim etapie studiów ekonomicznych jestem. Kiedy odparłem, że będę bronił pracy we wrześniu tego samego roku, przyjrzał mi się bacznie, po czym zapytał, czy jestem gotów na radykalną zmianę w życiu. Przytaknąłem. Byłem gotów na przyjęcie każdej jego decyzji (z tym, że jedyne, co miałem w głowie, to to, że za chwilę wyrzuci mnie z seminarium). Rektor spytał więc, czy pojedę do Rzymu, by formację kontynuować w papieskim seminarium. Byłem całkowicie zaskoczony tym pytaniem. Wyjechałem 16 września 1985 roku, trzy dni po obronie pracy magisterskiej z ekonomii. Jednym z moich recenzentów był profesor Piotr Nowina--Konopka. 28 lat później spotkaliśmy się w Rzymie, kiedy jako ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej zaszczylił mnie wizytą w moim biurze. **cdn.**

# ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

## Wieczory światowych Dni Młodzieży



XXXI. Światowe Dni Młodzieży odbędą się w od 26. do 31. lipca 2016 roku w Krakowie. Papież Franciszek skierował specjalne przesłanie do Młodzieży całego świata, które wytycza kierunek przygotowań. Hasłem tych dni są słowa Pana Jezusa z Kazania na Górze: „*Błogosławieni Miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” /Mt 5, 7/. Ponieważ Krakowskie Dni Młodzieży rozpoczną się 26. lipca, dlatego każdego 26. dnia miesiąca do 26 czerwca 2016 roku włącznie, w godzinach od 19.00 do 21.00 /a gdy 26. wypadnie w niedzielę od 20.00 do 21.00/.

**Spotykać się będziemy w kaplicy św. Jana Pawła II, by duchowo przygotować się do tego Wydarzenia:**

- 19.00** - wystawienie Najświętszego Sakramentu – modlitwa różańcowa – adoracja w ciszy
- 20.00** - /ewentualna adoracja przygotowana przez wybraną grupę/
- 20.30.** lektura orędzia papieskiego na poszczególne dni młodzieży
- 20.55** - Zakończenie Adoracji błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem
- 21.00** – Apel Jasnogórski

„*Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*” (Mt 5,3)

### Drodzy młodzi,

W mojej pamięci głęboko zapisało się niezwykle spotkanie, jakie przeżyliśmy w Rio de Janeiro podczas Światowego Dnia Młodzieży: było to wielkie święto wiary i braterstwa! Wspaniali Brazylijczycy powitali nas z szeroko otwartymi ramionami, tak jak figura Chrystusa Odkupicie-

la, która z góry Corcovado dominuje nad cudowną scenografią plaży Copacabana. Nad brzegiem morza Jezus ponowił swoje wezwanie, aby każdy z nas stał się Jego uczniem misjonarzem, odkrył Go, jako najcenniejszy skarb swojego życia i dzielił się tym bogactwem z innymi, bliskimi i dalekimi, aż po najdalsze peryferie geograficzne i egzystencjalne współczesności.

Następny etapem międzykontynentalnej pielgrzymki młodzieży będzie w Kraków w roku 2016. Aby nadać rytm naszej drodze, chciałbym wraz z wami w ciągu najbliższych trzech lat zastanowić się nad ewangelicznymi Błogosławieństwami, które czytamy w Ewangelii świętego Mateusza (5, 1-12). W tym roku rozpoczniemy rozważając pierwsze: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3); na rok 2015 proponuje: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8); i wreszcie w roku 2016 tematem będzie: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

#### 1. „Rewolucyjna siła Błogosławieństw”

Zawsze wielką korzyścią jest czytanie i rozważanie Błogosławieństw! Jezus głosił je w swoim pierwszym wielkim kazaniu, na brzegu Jeziora Galilejskiego. Był tam wielki tłum, a On wyszedł na wzgórze, aby nauczyć swoich uczniów, dlatego jest ono nazywane „Kazaniem na Górze”. W Biblii góra jest postrzegana jako miejsce, gdzie objawia się Bóg, a Jezus głoszący kazanie na wzgórzu przedstawia się jako Boży Nauczyciel, jako nowy Mojżesz. A co przekazuje? Jezus przekazuje drogę życia, tę drogę, którą On sam przebywa, a wręcz którą On sam jest i proponuje ją jako drogę prawdziwego szczęścia. W całym swym życiu, od narodzin w grocie w Betlejem, aż po śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie, Jezus był ucieleśnieniem Błogosławieństw. W Nim zostały wypełnione wszystkie obietnice Królestwa Bożego.

Głosząc Błogosławieństwa Jezus zachęca nas, byśmy poszli za Nim, byśmy wraz z Nim szli drogą miłości, jedyną, która prowadzi do życia wiecznego. To nie jest to droga łatwa, ale Pan nam zapewnia swoją łaskę i nigdy nie



pozostawia nas samymi. W naszym życiu obecne jest ubóstwo, ucisk, upokorzenia, walka o sprawiedliwość, trudy codziennego nawrócenia, walka, by żyć powołaniem do świętości, prześladowania i tak wiele innych wyzwań. Ale jeśli otworzymy drzwi Jezusowi, jeśli pozwolimy, aby był On obecny w naszej historii, jeśli będziemy z Nim dzielić radości i smutki, to doświadczymy pokoju i radości, które może dać tylko Bóg, nieskończona miłość.

Błogosławieństwa Jezusa niosą rewolucyjną nowość,

dokończenie na str. 6

## „Miałeś złoty róg”

W sztuce „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego przyrównuje się do „złotego rogu” coś, co się posiadało, było dobre, ale niedocenione, bezmyślnie utracone, a po niewczasie wywołuje żal i tęsknotę za przeszłością.

Od września tego roku nadaje swoje programy telewizja TVO Gdańsk-Jasień.

- *Doceniając wagę mediów w dzisiejszym świecie, a także to, że rzetelna informacja jest podstawą w budowaniu więzi wspólnotowej, inicjatywę powołania własnej telewizji podjęła parafia bł. Doroty z Mątew* – podkreśla tamtejszy proboszcz, ks. Zygmunt Słomski.

- *Chodzi w tym wypadku i o to* – dodaje ksiądz Słomski - *aby wierni mogli o każdej porze wejść do Internetu i dowiedzieć się o tym, czym żyje wspólnota jasięńska, a także, by mogli poznać ludzi ją tworzących.*

Ta forma kontaktu medialnego z tygodnia na tydzień zyskuje coraz większą popularność i coraz liczniejsza jest liczba osób gotowych do współpracy w tworzeniu programów. Sprzyja temu także różnorodność tematyczna, umożliwiająca występ przed kamerami każdemu, kto ma coś interesującego do powiedzenia. Coraz chętniej proszą o odtworzenie programu jasięńskiej telewizji chorzy, którzy nie mogą uczestniczyć bezpośrednio w nabożeństwach i skazani byli do tej pory jedynie na relacje najbliższych z tego, co dzieje się w parafii.

- *Przekaz internetowy naszej telewizji* – odkrywa ks. Zygmunt Słomski - *zbliżył do nas również tych, którzy z Jasienia wyemigrowali zagranicę i dziś są nam wdzięczni za tę formę łączności.*

Mimo, że doświadczenia z Jasienia nie są zbyt długie, to już są inni chętni do tego, by z nich skorzystać i na swoim terenie spróbować tego samego.

Tym bardziej może warto przy tej okazji wspomnieć, że pomysł parafii na gdańskim Jasieniu na własną telewizję nie jest nowy. Jeszcze nie tak dawno, bo niespełna półtora roku temu, kiedy we wschodniej części Zaspy działała własna osiedlowa telewizja, przez blisko dziesięć lat tutejsza społeczność, a zwłaszcza chorzy, mieli podobnie jak dziś na Jasieniu możliwość dzięki „srebrnemu ekranowi” kontaktu zarówno w parafię Opatrzności Bożej,



Teodor Severin Kittelsen - „Złoty Róg”

jak i zapoznania się ze środowiskowymi aktualnościami. Tematyka poszczególnych programów także ukazywała bogactwo i różnorodność społeczeństwa tej tzw. „małej ojczyzny”. Choć byli i tacy, którzy z pogardą wypowiadali się o „kościółkowości” niektórych materiałów, to jednak większość doceniała ich oryginalność w prezentacji tego, czego żadna inna telewizja nie pokazywała. I może właśnie z tego powodu, choć od czasu likwidacji tego medium minęło już kilkanaście miesięcy, a stare przysłowie podkreśla, że *dwa razy do tej samej rzeki się nie wchodzi*, to trochę żal, kiedy widzi się, że inni doceniają to, co bez sentymentu utracono na Zaspie.

**Bogusław Olszonowicz**

**dokończenie ze strony 5**

wzór szczęścia będącego przeciwieństwem tego, co jest zwykle przekazywane przez media, przez dominującą myśl. Dla mentalności światowej zgorznięciem jest to, że Bóg przyszedł, aby być jednym z nas, że umarł na krzyżu! W logice tego świata ci, których Jezus nazywa błogosławionymi są uważani za „przegranych”, za słabych. Głorzyfikuje się natomiast sukces za wszelką cenę, dobrobyt, arogancję władzy, autoafirmację kosztem innych.

Drodzy młodzi, Jezus stawia przed nami wzywanie, abyśmy odpowiedzieli na Jego propozycję życia, abyśmy postanowili, jaką drogą chcemy iść, żeby osiągnąć prawdziwą radość. Jest to wielkie wyzwanie wiary. Jezus nie bał się zapytać swoich uczniów, czy chcą rzeczywiście pójść za Nim, czy też raczej wolą odejść i pójść innymi drogami (por. J 6,67). A Szymon zwany Piotrem miał odwagę powiedzieć: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”(J 6,68). Jeśli i wy będziecie umieli powiedzieć Jezusowi „tak”, to wasze młode życie wypełni się znaczeniem i w ten sposób będzie owocne.

**Papież Franciszek**

### XIV DZIEŃ PAPIESKI - Niedziela 12.X.2014 r. „ŚWIĘTYMI BĄDŹCIE”

#### Gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania Papieża Jana Pawła II.

Wystawa „Moje spotkanie ze Świętym” oraz „Śladami Wujka”.

#### Kaplica świętego Jana Pawła II

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

godz. 7.00 – 21.00.

#### Górny kościół

Msze święte - 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00.

Godz. 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia

Godz. 18.30 Nabożeństwo różańcowe

Godz. 19.00 Msza święta

Godz. 21.00 APEL PAPIESKI



## Śpiewajmy Panu Bogu

## Księżu Jurku Pamiętamy!

20 września 2014 roku rozpoczął się proces kanonizacyjny księdza Jerzego Popiełuszki-polskiego kapłana, słynnego kapelana Solidarności. Stało się to za sprawą uzdrowienia Francois Audelana z Francji. 19 października natomiast przypada wspomnienie liturgiczne ks. Jerzego. Jest to okazja do zaprezentowania piosenki autorstwa ks. Zygmunta Słomskiego, gdańskiego kompozytora muzyki religijnej i proboszcza parafii bł. Doroty z Mątew na gdańskim Jasieniu.

Utwór „Księżu Jurku-pamiętamy!” powstał w listopadzie 1984 roku- zdawać by się mogło, że po ogłoszeniu zbrodni na ks. Popiełuszcze. Jednakże pieśń ta- co może wydawać się niezwykle- została napisana jeszcze przed oficjalnym komunikatem o śmierci kapłana, kiedy w kościele pojawiły się pierwsze, nie potwierdzone informacje o bestialskim mordzie na ks. Jerzym.

Autor piosenki, ks. Zygmunt Słomski miał okazję odprawiać Mszę świętą przy jednym ołtarzu z ks. Popiełuszką w gdańskim kościele św. Brygidy, stąd też miał okazję poznać dzisiejszego kandydata na świętego. Niech zaprezentowana dziś piosenka towarzyszy nam nie tylko w dniu wspomnienia błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki ale przez cały proces jego drogi do świętości.

Teledysk utworu w wykonaniu autora można obejrzeć w Internecie pod adresem:

[http://www.youtube.com/watch?v=1WqdTlz9g\\_A](http://www.youtube.com/watch?v=1WqdTlz9g_A)

1. *Dziś został nam fakt, Twych ziemskich lat, chlubnych lat.*

*Ktoś rozkaz ten dał- zniszczyć Twój ślad, zgładzić Cię.*

*To nie ślepy los, to zrobił ktoś*

*I nienawiść serc – doświadczyła i zabiła Cię.*

*Ref. I choć dalej czas popłynie, my nie zapomnimy,*

*Wyryjemy w naszych sercach treść Twoich słów.*

*O męczeńskiej Twojej śmierci śpiewać będą hymny,  
Księżu Jurku – Ty u Boga za nas się módl.*

2. *Dziś kłamstwo co dnia scherzo nam gra , ciągle gra*

*I przymnaża ran, takich ran - jak Twa śmierć.*

Dziś został nam fakt Twych ziemskich lat, chlubnych lat. Ktoś rozkaz ten dał zniszczyć Twój ślad, zgładzić Cię. To nie ślepy los, to zrobił ktoś i nienawiść serc doświadczyła i zabiła Cię. I choć dalej czas popłynie, my nie zapomnimy, wyryjemy w naszych sercach treść Twoich słów. O męczeńskiej Twojej śmierci śpiewać będą hymny, Księżu Jurku, Ty u Boga za nas się módl.

sl. i muz. Ks. Zygmunt Słomski

*Dziś Twój ziemski grób oblega lud  
I modli się. Księżu Jurku pamiętamy Cię!*

*Ref. I choć dalej czas popłynie...*

Stronę redaguje **Mariusz Kowalczyk**



## Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępną w oddziałach SKOK „Rafineria”



**LOKATY z wysokim zyskiem**



**Korzystne UBEZPIECZENIA**

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



**Preferencyjne Konta Osobiste**

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów



**SKOK RAFINERIA**

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl

## Dominik z Prus czyli krótka historia różańca

Początki różańca wiążą się z zakonem cystersów. Właśnie w kręgach św. Bernarda (z Clairvaux) i jego zakonu coraz chętniej zastępuje się „*Ojcze nasz*” Pozdrowieniem anielskim. Praktyka ta rozpowszechniła się i utrwaliła w szerokich kręgach wiernych. W XIII wieku odmawianie 50 „*Ave Maria*” otrzymało nazwę rosarium – różaniec.

Na historię modlitwy „*Ave*” składa się kilka etapów: najpierw, około IX wieku, było to pozdrowienie anielskie „*Zdrowaś...*” i słowa Elżbiety „*Błogosławiona...*” Kolejno, w XIII wieku, dodano słowo „*Jezus*”, a w XIV prośbę ludu Bożego „*Święta... módl się...*”. W okresie zarazy zwanej czarną śmiercią, dołączono drugą część - prośbę: „*teraz i w godzinę naszej śmierci*”.

Rozpowszechnienie modlitwy różańcowej przypisuje się też dominikanom i ich założycielowi. W rzeczywistości medytacyjne rozważanie różańca według życia Jezusa i Matki Bożej i ułożenie tajemnic różańcowych było zasługą Dominika z Prus. Urodził się w 1384 r. na Wybrzeżu w jednej z wiosek pod Gdańskiem, prawdopodobnie była to miejscowość znajdująca się na Półwyspie Helskim. Był więc zapewne z pochodzenia Kaszubą. Na chrzcie otrzymał imię Rupert. W młodości zmarł mu ojciec, więc jego wychowaniem zajęła się matka, która posłała go do szkoły parafialnej prowadzonej przez miejscowego księdza. Dalszą naukę miał kontynuować w Akademii Krakowskiej. W 1409 r. wstąpił do zakonu kartuzów w Trewirze nad Mozela. W zakonie otrzymał imię Dominik.

Aby wejść w klasztorne życie modlitwy, Dominik za radą przeora odmawiał codziennie różaniec tzn. ów ciąg 50 „*Ave Maria*”. Przy tym miał próbować uświadamiać sobie obecność Jezusa i Jego Matki. Trudno się dziwić, że nowiejusz podczas tej monotonnej modlitwy miał trudności w utrzymaniu swoich myśli. Któregoś dnia, wpadł na genialny pomysł, aby życie Jezusa i Jego Matki podzielić na 50 pojedynczych wydarzeń, począwszy od zwiastowania do powtórnego przyjścia Pana Jezusa przy końcu czasów. Po słowach „*benedictus fructus ventris Tui, Jezus*” („*Błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus*”). Dominik dołączał za każdym razem jeden punkt, jedną klauzulę - jak to początkowo sam nazywał. Przy poszczególnych tajemnic z życia Jezusa zatrzymywał się dłużej lub krócej medytując nad nią i przechodził do następnego „*Ave Ma-*

*ria*” („*Zdrowaś Maria*”). Różnica między jego różańcem a dzisiejszym jest nader wyraźna: każde Zdrowaś, a nie grupa 10 „*Ave Maria*” miało swoją specyficzną tajemnicę (Tak modlą się jeszcze dzisiaj starsi ludzie na Kaszubach, a zwłaszcza na „*Pustych Nocach*”). Pierwotny różaniec zawierał więc 50 tajemnic.

Ostateczne ustalenie formy różańca nastąpiło w drugiej połowie XV w., i było zasługą dominikanina Alaina de la Roche. On też założył między 1464 a 1468 r. pierwsze bractwo różańcowe.

W XVI w. papież Pius V zatwierdził Różaniec i ustanowił święto Matki Bożej Różańcowej, podkreślając skuteczność modlitwy różańcowej.

W 1827 r. we Francji utworzyła zrzeszenie Żywego Różańca. W połowie XIX w. Niepokalana z Groty Masabielskiej uczyła św. Bernadettę w jaki sposób należy odmawiać różaniec, a w 1877 r. w Gietrzwałdzie na Warmii zachęcała dwie młode Polki: Justynę Szafryńską i Barbarę Samulowską, aby odmawiały go każdego dnia. O to samo prosiła pod koniec pierwszej wojny światowej troje pastuszków w portugalskiej Fatimie, a 13 października 1917 r. wyjawiała im, że jest Matką Bożą Różańcową. Po tych wydarzeniach Lourdes, Fatima i inne sanktuaria maryjne są do chwili obecnej żywymi ośrodkami modlitwy różańcowej.

Leon XIII (1878-1903) wyznaczył październik miesiącem modlitwy różańcowej. Jan Paweł II wprowadził tajemnice światła i podkreślił, że Różaniec jest modlitwą typowo medytacyjną i poniekąd odpowiada „*modlitwie serca*” czy „*modlitwie Jezusowej*”. Prawie dwudziestowieczną historię tworzenia Różańca zamyka Jan Paweł II, powracając do „*modlitwy serca*”.



ks. Leszek Jażdżewski



Paulina Jaricot

— — — — —



**Parafia pw. Opatrzności Bożej**

**Oprawa Mszy ślubnych i okolicznościowych**

**Zespół Elohim**  
tel. 669-024-754  
e-mail: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)

## Spotkanie ze świętym

Byłem wówczas klerykiem, a rok 1983 niczego nadzwyczajnego nie zapowiadał. Jeździliśmy z kleryckim zespołem „Michael” z koncertami po całej Polsce. Jedną z pieśni – powstała w trakcie stanu wojennego robiła ogromne wrażenie na słuchających. Pierwsze słowa tej pieśni brzmiały: „*Ojczyzno ma ,tyle razy we krwi skąpana...*”. Słowa i muzykę napisał nasz współbrat ks. Karol Dąbrowski. Zaproszono nas również do św. Stanisława na Żoliborzu. Będąc w zakrystii tego kościoła i czekając na następną Mszę świętą, ktoś zwrócił mi uwagę: „*popatrz, to ks. Popieluszko*”.

Wychudła, skromna postać kapłana stała cicho oparta o blat kredensu. Nie miał w sobie nic takiego, co nieraz popularność czyni z człowiekiem. Wyciszony, czekał na najważniejszą chwilę swojego życia – Eucharystię. Było coś wyjątkowego w przeżywaniu tej Mszy Świętej. Śpiewając, nieustannie patrzyłem na te tłumy ludzi wpatrzone w swego Pasterza. A sam pasterz skupiony nad mensą ołtarzową celebrował Ofiarę jakby był tylko on i Jezus.

Po Eucharystii w zakrystii podszedł do nas zainteresowany pieśnią „*Ojczyzno ma*”. Chciał nauczyć jej swoich robotników, z

którymi co roku podążał na Jasną Górę. Z wielką radością przyjęliśmy zaproszenie po koncercie do jego pokoju. Czterech z naszego zespołu, już w ubraniach przygotowanych do wyjazdu, z kasetą na której nagrana była pieśń poszło na plebanię. Zapukaliśmy do ks. Jerzego. Drzwi otworzyli nam robotnicy z Huty „Warszawa”. Zostaliśmy wylegitymowani i sprawdzeni jak na lotnisku.

Działo się to w dużym, pustym pokoju, gdzie ustawiona pod ścianą była tylko jedna wersalka. Ks. Jerzy przyjął nas bardzo ciepło wraz z małutkim pieskiem. W niedużym, wąskim pokoju uważnie usiedliśmy tak, aby nie naruszyć żadnej cennej pamiątki, których było bez liku. Właśnie nasz błogosławiony kapłan zbierał je i chował do różnych pudełek, bo jak sam mówił: spodziewa się wizyty braci z SB, a szkoda mu oddawać te cenne podarunki w obce ręce. Rozmowa nie trwała długo. Ksiądz Jerzy mówił o dłoniach Opatrzności Bożej, które noszą go każdego dnia, tak że

względem na chorobę hemofilii jak i na walkę zewnętrzną z tymi, którzy go nienawidzą. W międzyczasie zadzwonili z BBC prosząc wikarego z Żoliborza o wywiad. Po czym ks. Popieluszko wyjął zdjęcia ze swoim wizerunkiem i na odwrocie podpisał się imieniem i nazwiskiem. Tę pamiątkę, jak relikwię przechowuje do chwili obecnej.

Rok później wraz z całą Polską głęboko przeżywałem bestialski akt mordy na księdzu Jerzym, a uczestnicząc w uroczystości pogrzebowej łączyłem się w bólu z wszystkimi, którzy tu już od dziewięciu dni trwali na modlitwie i w nadziei, że może jeszcze nie teraz Bóg zażąda od niego życia.



Zdjęcie Paweł Glanert

Jerzy Popieluszko w Baz. św. Brygidy - 13.08.1984 r.

Dwa przesłania Błogosławionego księdza Jerzego do dzisiaj noszę w swoim sercu, jedno negatywne drugie pozytywne. Mówił: „*Za dużo w Polsce jest jeszcze ludzi sprzedajnych...*” oraz „*Wystarczy, aby jeden człowiek zaczął żyć prawdą, a zbierze się wokół niego więcej ludzi, którzy jak on opowiedzą się za tą wartością*”.

Zakończę to przesłanie modlitwą św. Pawła: *Dlatego zginam moje kolana przed Ojcem, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.* (Ef 4,14.16.)

B ł o g o s ł a w i o n y  
Księżę Jerzy, ucz nas jak

być ludźmi odważnymi, wewnętrznymi wolnymi dla sprawy Bożej tu, na polskiej, ojczystej ziemi.

Ks. **Roman Chyliński** CSMA

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



**Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:**

- **ul. Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- **ul. Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- **ul. Meissnera 11/1A** - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



## Poczytaj mi tato

**Dziś siedemnastoletni Maciek, pomimo porażenia mózgowego, od lat piśszewspaniale teksty, udowadniając, że w każdych okolicznościach należy umieć odnaleźć w sobie Boży dar talentów.**



R.B.

### Wujek

Adam oddał mi zegarek. Schowałem go ostrożnie do kieszeni.

– Widziałeś, że jego wskazówki zatrzymały się na godzinie dwunastej? – spytałem – Nawet to cię nie dziwi?

– Stare zegarki mają to do siebie ...

– Przestań – warknąłem – Mówię ci, że coś z tym zegarkiem jest nie tak! Gdybyś widział tego pana ...

– Równie dobrze mógł wydawać ci się ...

– Nic mi się nie wydawało! – ryknąłem, nie próbując nawet zachować ciszy.

– Chłopcy! – przerwała nam szatniarka.

Szybko oddałem jej kurtkę. Przyjęła ją z naburmuszoną miną. W tym momencie zadzwonił dzwonek i uratował nas przed pójściem na lekcję. Pobiegliśmy pod klasę.

– A tak w ogóle, po co wzięłeś ten zegarek? Mogłeś go tam zostawić. – pytał Adam podczas biegu.

Zatrzymałem się.

– I właśnie to jest najdziwniejsze, i nie daje mi spokoju – odrzekłem cicho do ucha Adama.

Miałem wątpliwości, czy powiedzieć to najlepszemu przyjacielowi. Podjąłem decyzję i wyszeptalem:

– Gdy zobaczyłem ten napis, nie wiem jak to wyjaśnić, ale dotarło do mnie, że ten zegarek ma coś wspólnego z moją rodziną. Trzymałem go na dłoni i miałem wrażenie, że kurczy się, a zaraz potem nadyma.

Olin roześmiał się na cały korytarz. Kilka spojrzeń zwróciło się ku nam z zainteresowaniem.

– Opowiadasz mi tu historię, jak z „Władcy pierścieni” – powiedział głośno – Czasami zastanawiam się, czy masz piątą klepkę. Zastanów się, czy to nie twoja bujna wyobraźnia. Gratuluję, rośnie nam nowy Tolkien.

Uśmiechnął się, a ja spuściłem głowę zrezygnowany.

– A co do twoich rodziców, to przecież wyjechali do pracy za granicę? – dodał Adam.

– Tak sądzi mój wujek. – westchnąłem.

– Chodźmy już lepiej do klasy. Nie ma co tak stać. – rzucił Oczko i poszedł pod klasę.

Otworzyłem kluczem drzwi domu.

– Wujku Staszku, już wróciłem! – krzyknąłem.

Nie doleciała do mnie żadna odpowiedź, z resztą, jak zawsze. Wujek miał wylew i od tego czasu nie odezwał się więcej. Zawsze uważałem, że powinien wiedzieć, kto wchodzi do domu. Z korytarza pokierowałem się do po-

koju wujka, żeby sprawdzić, jak się czuje i czy potrzebna mu pomoc.

– Jak się czujesz, wujku?

Wujek Staszek, jak zawsze, uśmiechnął się na mój widok, wstał z fotela, żeby podać mi obiad. Poszedłem do kuchni za zgarbionym, opierającym się na laseczce wujkiem. Wręczył mi talerz z zupą. Popatrzyłem na jego brzydki, czarny pierścień z żelaza, który nosił na środkowym palcu. Próbowałem mu go kiedyś zdjąć, ale nie udało mi się. Wujek szarpał się i bezgłośnie krzyczał. Pewnie go to bolało, więc dałem spokój, a poza tym był bardzo do niego przywiązany.

W nocy obudził mnie wiatr. Zaspany popatrzyłem na okno. Wyglądało, jakby było otwarte.

*Co jest? Wiatr otworzył okno?* – pomyślałem, zanim zasnąłem.

### Wizyta

Wujek Staszek był niespokojny. Wiercił się na swoim łóżku, rozglądał się dookoła, ale nic nie widział, bo było ciemno.

– Jak widzę, jesteśmy zawsze czujni, co stary?

Wujek, na dźwięk tych słów, wypowiedzianych mu do ucha, zesztyniał, jak deska. Ciężko tymczasem włączył delikatne światło. Wujek z trudem podźwignął się na łóżku, usiadł. Zaczął szukać oczyma znajomej postaci. Nigdzie jej nie było.

– Jak się trzymamy, staruszk? Ładnie cię urządziłem, co?

Staszek podskoczył na łóżku i wreszcie zobaczył siedzącego, ramię w ramię, obok siebie mężczyznę. Ubrany był w intensywnie fioletowy płaszcz i do tego cylinder na głowie.

– Trzeba było słuchać rodziny – powiedział mężczyzna.

Starzec poczerwieniał.

– Jestem wszędzie. – odpowiedział na nieme pytanie staruszka.

– Nic się przede mną nie ukryje. Ale ty przecież doskonale o tym wiesz ... po tylu latach ... A właśnie, jeszcze ci nie podziękowałem – ciągnął – więc teraz oficjalnie – uścisnął starca – dziękuję ci.

– Mam gdzieś twoje podziękowanie – pomyślał Staszek.

– Bardzo nieładnie – odpowiedział mu Pan w Fiolecie – A poza tym – wstał i wyszedł na środek pokoju – tej maszyny nie da się już zatrzymać. Nigdy się nie dało ... Zegar już bije. Pora się zabawić.

Uśmiechnął się, skłonił się przed Staszkiem, zakręcił się wokół własnej osi, jak bączek i zniknął.

**Maciek Maliński**



## Nie pomagaj mi mamó - czyli łamigłówki dla dzieci

Kolorowe liście na drzewach, jesienne powietrze i powtarzane „Zdrowaś Maryjo...” przypominają nam, że jest już kolejny październik.

### ZADANIE NR 1

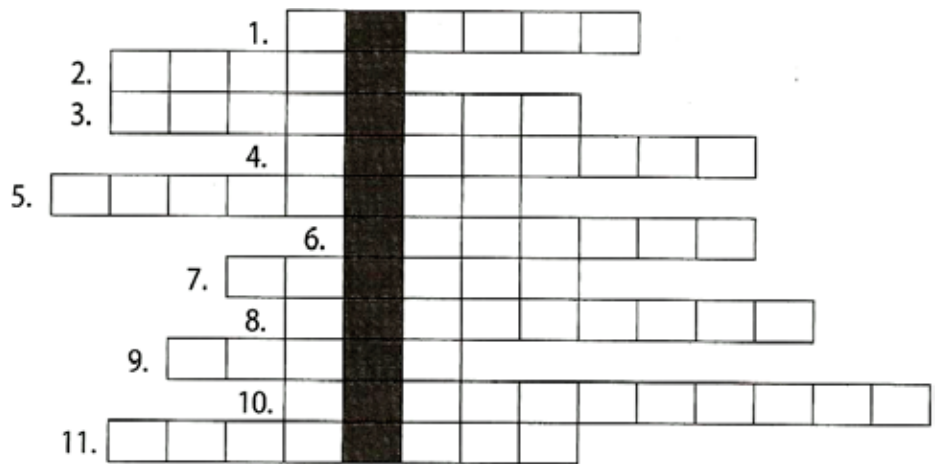
Nazwij obrazki i z ich pierwszych liter ułóż nazwę modlitwy, którą odmawiamy w październiku.



### ZADANIE NR 2

Rozwiąż krzyżówkę i odgadnij jaka to tajemnica różańca.

1. Śpiewamy je w okresie Bożego Narodzenia.
2. Opiekunka Jezusa.
3. Krewna Maryi, matka Jana Chrzciciela.
4. Msza odprawiana o północy.
5. Jako pierwsi przybyli do nowo narodzonego Jezusa.
6. Dzielimy się nim podczas wigilii.
7. Okres liturgiczny przed Bożym Narodzeniem.
8. Kraj, w którym żył i nauczał Jezus.
9. Na nim leżał mały Jezus w żłóbku.
10. Biblia inaczej.
11. Miasto narodzenia Jezusa.



### ZADANIE NR 3

Odczytaj w lustrze obietnicę, jaką Jezus złożył swoim apostołom i odgadnij o jakiej tajemnicy różańca jest mowa.

„Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela przekaże wam, który będzie z wami na zawsze”

(J 14,16)



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Opracowała s. Alina

# BIBLIA krok po kroku.

## Co różni prawie wierzącego od wierzącego?

Ewangelia wg. Świętego Jana: 20, 24 Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. 25. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». 26 Po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» 27 Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» 28. Tomasz mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» 29. Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzales? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».



Tomasz usłyszał, że nie ma być niedowiarkiem ale wierzącym. Nie był zatem, jak często słyszymy: niewierny, ale był niedowierzający, a to duża różnica.

Równie duża różnica jest między prawie wierzącym a wierzącym. I różnicy tej nie da się pokonać idąc spokojnym, spacerowym krokiem, ale raczej niezwykłym i bardzo silnym skokiem, bo między jednym a drugim jest przepaść.

To „prawie” decyduje o tym czy wiara jest martwa czy żywa. Postawa prawie wierzącego polega na tym, że on wie o miłosierdziu Bożym. Postawa wierzącego zaś polega na tym, że on żyje miłosierdziem Bożym. Wiemy z doświadczenia że samą wiedzą jeszcze się nikt nigdy nie nakarmił. I tak jest z wiarą w tajemnicę Miłosierdzia: **żeby się nią nakarmić nie wystarczy o niej wiedzieć.**

Jakie zatem są wskazówki, aby pokonać to „prawie” wierzący i wejść do świata ludzi wierzących. Jest jedna: **zaufanie**. Brzmi może mało poważnie, bo do tak wielkiego skoku spodziewamy się z reguły trudnych do wykonania zadań. Na pewno jest przede wszystkim ta jedna, choć i tu jest mały haczyk: zaufania nie można posiadać na własność, ale trzeba ciągle do niego dorastać. Wiarę otrzymujemy w jednym momencie, ale zaufania uczymy się całe życie. Bo wiara jest łaską i otrzymujemy ją jako dar od Boga, natomiast zaufanie jest decyzją i podejmujemy ją ciągle od nowa.

Kluczem do żywej wiary jest zatem zaufanie. Często potrzeba zaufania, nie wiadomo dlaczego, kojarzy się z uczu-

ciem, a tymczasem powinna kojarzyć się z wyborami. Bo ufność nie jest sprawą ludzkiej uczuciowości ale wolności. Prawdziwe trwanie w zawierzeniu (zaufaniu) siebie Bogu nie polega na uczuciach ale na decyzjach.

Obyśmy codziennie mieli siłę i pragnienie, zawołać: **Jezu ufam Tobie!**

Kl. **Patryk Turek**

## Bez Lęku

*Wpuść słońce do domu*

*Niech się rozgości,*

*A radość obudzi się w sercu*

*I spokój.*

*Zbudzone cienie*

*Grać będą barwami.*

*Wszystko wokół ożyje*

*Poczuj jak nowe zaczyna się życie*

*Pozwól sercu na miłość*

*A jasność cie przyodzieje.*

*Będiesz szła bez lęku*

*I zdziwisz się*

*Jak dobrze smakuje znów życie*

**Barbara Mielnik-Panow**

## Historia pewnego pomnika

Okazuje się, że nasza gazeta „Na Rozstajach” czytana jest również w diecezji warmińskiej. Jednym z czytelników jest Ks. Andrzej Lesiński, kapłan Archidiecezji Warmińskiej, Kanonik rzeczywisty Warmińskiej Kapituły Katedralnej, prałat honorowy Jego Świątobliwości Jana Pawła II, doktor teologii i proboszcz Katedry św. Jakuba w Olsztynie. Po przeczytaniu artykułu o cmentarzu na Zaspie zadzwonił do autora czyli ks. **Leszka Jażdżewskiego** z pytaniem, czy według jego wiedzy, na Zaspie znajduje się grób brata jego dziadka ks. **Aleksego Lesińskiego**, który został zamordowany w Stutthofie w 1942 r. Przez 72 lata jego rodzina nie mogła odnaleźć jego miejsca wiecznego spoczynku. Gdy więc ks. Andrzej Lesiński otrzymał potwierdzenie, o grobie swego krewnego przybył jeszcze tego samego dnia na Zaspę i poprosił autora książki o cmentarzu na Zaspie ks. **Leszka Jażdżewskiego** o odszukanie pomnika. Trudno było ukryć wzruszenie ale i radość z możliwości modlitwy przy pomniku osoby odnalezinnej po 72 latach - **Jest to widoczny Znak Opatrzności Bożej!**



**Redakcja**



## PAŃSTWO ISLAMSKIE

Media, zwłaszcza takie, jak telewizja czy internet, rzadko potrafią nas już czymś zaskoczyć czy wstrząsnąć. Jednak medialny przekaz, który obiegił świat kilka tygodni temu, bez wątpienia taki efekt uzyskał. Mam tu na myśli egzekucję amerykańskiego dziennikarza, Jakuba Foleya, zamordowanego w niebywale okrutny sposób przez muzułmanów z tzw. Państwa Islamskiego, którzy filmik z tego „wydarzenia” umieścili na popularnym internetowym portalu You Tube. Krótco po tym w podobny sposób zamordowali Brytyjczyka Dawida Hainesa, pracownika organizacji charytatywnej oraz kolejnego amerykańskiego dziennikarza, Stefana Sotloffa, za każdym razem umieszczając taką samą „relację” w Sieci.

Owo okrutne „państwo”, nieuznawane zresztą przez żaden rząd na świecie, założyła organizacja znana pod angielskim skrótem ISIS (*Islamic State of Iraq and Shaq* = Islamskie Państwo Iraku i Lewantu). Wskutek faktycznego

rozpadu Iraku (taki jest praktyczny skutek forsowanej tam przez Amerykanów demokracji, która miała zapobiec kolejnej dyktaturze w rodzaju obalonego Saddama Husajna) udało jej się opanować terytorium ok. 30 tys. km kw., wielkości naszego województwa mazowieckiego, lub dla porównania – takich państw jak Tajwan czy Belgia. Zająwszy owo terytorium, islamscy

bojownicy proklamowali reaktywowanie kalifatu, czyli władzy kalifa, następcy proroka Mahometa, najwyższego muzułmańskiego zwierzchnika duchownego i świeckiego. I chociaż terytorium bezpośrednio zajmowane przez kalifát wydawać się może skromne, w rzeczywistości rozpościera się on od Nigerii po Indonezję, słowem wszędzie tam, gdzie żyją wyznawcy islamu. Można powiedzieć – zupełnie tak, jak we wczesnym średniowieczu, kiedy kalifát z siedzibą w Bagdadzie obejmował tereny od Turkiestanu (czyli dzisiejszego chińskiego Sinkiangu) po Hiszpanię.

W cieniu tych spektakularnych, obserwowanych przez cały świat egzekucji odbywały się wydarzenia znacznie mniej medialne, mianowicie exodus chrześcijan z Mosulu – największego, blisko półmilionowego miasta znajdującego się pod władaniem Państwa Islamskiego. Trwająca przez osiemnaście wieków kilkudziesięciotysięczna chrześcijańska społeczność tego miasta przestała po prostu istnieć, a wraz z nią unikalna, tworzona przez wieki kultura, z zabytkowymi kościołami, dziełami sztuki i literatury. Bo przecież chrześcijanie byli na Bliskim Wschodzie, podobnie zresztą jak w całej Afryce Północnej, przed muzułmanami. Wypędzony wraz ze swoimi wiernymi arcybiskup tego miasta, ks. Emil Shamoun Nona powiedział, że to, co się



dzieje w jego mieście i w Iraku stanowi tylko przedsmak i zapowiedź tego, co czeka mieszkańców Paryża, Londynu i całej Europy Zachodniej. Bo wbrew temu, co się nam dzisiaj mówi, islam nie jest religią pokoju, lecz właśnie podboju i agresji.

Ja w to nie bardzo wierzę – sędzę, że tzw. zwykli ludzie, bez względu na wyznawaną religię, chcą żyć w zgodzie, pokoju i spokoju. Jednak wbrew temu, co twierdzili marksiści, historii nie tworzą masy – zwłaszcza te siedzące przed telewizorami. Liczą się ludzie aktywni, którzy – jak to się mówi – wiedzą, czego chcą, czyli po prostu – przywódcy. A wśród mahometan rząd dusz sprawują właśnie dżihadyści. Nie tylko w krajach arabskich, lecz także w zamieszkałych przez wyznawców islamu dzielnicach wielkich europejskich miast, przez co stanowią one rzeczywiste enklawy Państwa Islamskiego, w których nie obowiązuje prawo brytyjskie czy francuskie, lecz szariat – i w których zbierane są podatki na rzecz wojujących islamistów. Za nimi stoi też demografia – rodziny europejskie mają niewiele dzieci, arabskie znacznie, znacznie więcej.

Nie będzie trzeba zresztą czekać, aż muzułmanie stanowiąc będą większość – wystarczy, gdy będzie ich 20 lub 30%. Cywilizacja Zachodu będzie wobec nich całkowicie bezbronna tak pod względem duchowym, jak i fizycznym. Wychowana w kulcie „największego świętego naszych czasów”, czyli Świętego Spokoju, nie odważy się stawić większego oporu i będzie szczęśliwa, jeżeli pozwoli się jej przyjąć islam. Będzie to o tyle łatwiejsze, że o swoich chrześcijańskich korzeniach większa część Europy już dziś zapomniała.

Na tym tle z Polską nie jest jeszcze najgorzej. Paradoksalnie, pomaga nam w tym także urabiana na świecie opinia kraju ksenofobicznego, nieprzyjaznego dla imigrantów, a także ... antysemitckiego. Doskonale wiemy, że jest to oczywista nieprawda – tzw. ośrodki opiniotwórcze zdołały już jednak przekonać świat, że tacy właśnie jesteśmy, czego dowodem są chociażby powtarzane co i rusz stwierdzenia o „polskich obozach zagłady” lub filmy w rodzaju niemieckiego serialu „*Nasze matki, nasi ojcowie*”. Przy wszystkich niepokojach pozwala to patrzeć w przyszłość choć z odrobiną optymizmu.

**Zdzisław Kościelak**

### **Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21**





*Daj mi Panie poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,  
i nieco z niego udzielił innym*

*św. Tomasz Morus*

## HUMOR

– Mamo... kup mi małąkę. Proszę! – A czym Ty ją będziesz karmił synku? – Kup mi taką z Zoo, ich nie wolno karmić.

\* \* \* \* \*

Wnosi 3 robotników fortepian na 8 piętro bloku. Na 6 jeden z nich mówi że ma 2 wiadomości dobrą i złą. Dobra jest taka że zostały 2 piętra, zła że chyba pomyliłem bloki

\* \* \* \* \*

Jasio pokazuje pracę którą zrobił w szkole, a tata pyta dlaczego mam zielone włosy!? Bo nie miałem łysej kredki!!

\* \* \* \* \*

Nauczycielka do Jasia -Dlaczego się spóźniłeś? -Bo myłem zęby. Obiecuję, że to więcej się nie powtórzy.

\* \* \* \* \*

Jasio podaje sprzedawczynie na targu słoiczek i prosi o nalanie śmietany.

– Płacisz złotówkę - mówi sprzedawczynie, podając pełny słoik.

– *Mamusia położyła pieniążki na dnie słoika...*

\* \* \* \* \*

Mama pyta Jasia:

– Jasiu, czy zmieniłeś już wodę rybkom?

A Jasiu na to:

– *A po co? Przecież one jeszcze tej nie wypily.*

\* \* \* \* \*

Do klasy wchodzi nauczycielka i mówi dzieciom „dzień dobry”, - wszyscy odpowiadają „dzień dobry”, a Jasiu „Cześć, Zocha”. Nauczycielka idzie się poskarżyć do dyrektora, na Jasia, a dyrektor nakazuje Jasiowi 100 razy w zeszycie do j. polskiego napisać „Dzień dobry pani”. Na następny dzień Jaś pokazuje dyrektorowi, że to zrobił.

A dyrektor mówi:

– Ja Ci kazałem napisać 100 razy „dzień dobry pani”, a ty to napisałeś 200 razy.

A Jasiu odpowiada rezolutnie do dyrektora:

– *Bo cię lubię Stachu!!!*

\* \* \* \* \*

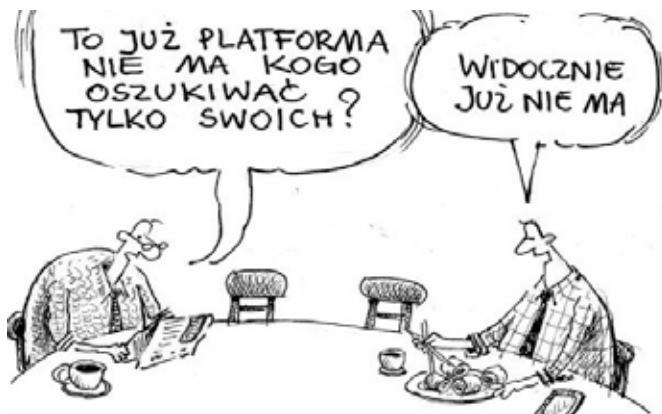
Oaza Modlitwy, niedzielna Msza św., sprawowana nie w kościele z ludem, a w małej grupie. Zgodziwszy się na to, ksiądz uparł się, że dla uczczenia niedzieli Msza będzie w całości śpiewana. Dochodzi do kolekty:

– *Módlmy się...*

W tym momencie zza okna:

– *Muuuuuuuuuuuu....*

Opracowała *Wiesława Bębenek*



**Drukujemy wyjątki z pamiętnika *Janusza Pawlińskiego* zatytułowane „UCIECZKA Z ŁAGRU” które ze swojego zbioru udostępniła Pani *Stanisława Nikel***

**Riazbinino nad rzeką Wyszerą. - cz. 1**

Riazbinino nad rzeką Wyszerą.

Był to zwykły łagier, „*Isprawitelnyj Trudowyj Łagier*”, skrót ITR, czyli roboczy obóz wychowawczy, ale do speclagru, tj katorgi też trafię.

Część więźniów piłowała las, druga część formowała na Wyszerze tratwy, które zabierał holownik. Byliśmy licho ubrani i obuci a jeszcze gorzej karmieni. Normy robocze były tak wielkie, że pracowaliśmy od 12 do 14 godzin dziennie. Ale ludzie w kołchozach mieli na pewno jeszcze gorzej, my przynajmniej mieliśmy zagwarantowaną pałkę - 450 granów chleba i dwa i razy dziennie zupę. Co prawda nie wiem, czy jakiegokolwiek zwierzę by ją jadło. Zamiast koszul dostaliśmy wojskowe bluzy, niektóre zakrwawione i podziurawione od kul. W górze rzeki były obozy, gdzie tylko piłowano las i ścięte pnie wrzucano do rzeki, płynęły do tego łag-punktu, gdzie byłem, tu je zatrzymywano i formowano tratwy. Niekiedy na rzece tworzyły się kilometrowe zapory, które bombardowano z samolotów, dopóki nie ruszyły.

W obozie było kilkadziesiąt narodowości. Nie dość, że byliśmy -pod silnym rygiem NKWD, to panowali nad nami złodzieje, bandyci recydywiści. Stanowili uprzywilejowaną kastę, nie pracowali, a normy robocze rozrzucane były na nas, musieliśmy za nich odpracowywać. Państwo radzieckie było dla nich łaskawe, co kilka lat obejmowała ich amnestia, podczas gdy nigdy nie było amnestii dla więźniów politycznych. Szefem złodziei był Polak syberyjski, którego przodkowie zostali zesłani na Syberię, chełpił się przed nami, że jest Polakiem, choć po polsku nie umiał ani słowa, nazywał się Konstanty Karmelicki. Starszy wiekiem, był rządcą i panem w obozie. Do mnie żywił sympatię, lubił słuchać, gdy opowiadałem mu różności, często przebywał w moim towarzystwie.

Każdego dnia opadałem z sił, śmierć zabierała moich towarzyszy, zmarło w tej liczbie kilku Polaków, zacząłem załamywać się psychicznie, ale nadal myślałem o ucieczce. Powoli dostawałem obłądu na tym punkcie, proponowałem, wspólną ucieczkę prawie każdemu więźniowi.

Pewnego dnia jesteśmy przy pracy w lesie, dochodzi jeden z kolegów więźniów z mojej brygady, wyciąga do mnie rękę i poprawną polszczyzną mówi: masz moją grabę, pochodzę stamtąd, skąd i ty, co prawda jestem Rosjaninem, ale w Polsce się chowałem i uczyłem Rażniej mi się zrobiło na duszy, już nic byłem sam.

Przebywała w naszym obozie Finka, grubo przed wojną

schwyta na terenie Związku Radzieckiego jako szpieg. Aktualnie nie pracowała fizycznie, miała samodzielną kwatery, malowała portrety dla naczalstwa i wypisywała różne hasła. Pewnego dnia po powrocie z pracy wszedł do nas jakiś więzień Rusek i pyta o mnie, podając moje nazwisko. Gdy się odezwałem, mówi – *paszli*, was chce poznać pewna kobieta i wymienia tę właśnie Finkę.

Przychodzimy i od razu zaproszony zostałem na słodką herbatę z dużą ilością chleba. Byłem bardzo szczęśliwy. Wywiązała się między nami przyjacielska rozmowa, mówiliśmy oczywiście po rosyjsku, ale ona znała kilka języków zachodnich. Niczego przed nami nie ukrywała, powiedziała, że nazywa się *Gertruda Miakkelin*, pochodzi z Helsinek. Błyskawicznie zdobyła moje zaufanie i już tego samego wieczora zwierzyłem się jej z moich zamiarów. Powiedziała, że pomoże w zorganizowaniu ucieczki. Umówiliśmy się, że codziennie wieczorem będę do niej przychodził, przyniosę wiązkę suchego drzewa z lasu, w zamian dostanę coś zjeść. Tak byłem opętany chęcią ucieczki, że nie widziałem w tym nic podejrzanego.

Za kilka dni przedstawiłem jej swojego kumpla, on też co wieczór zaczął przychodzić, nazywał się Antoni Jorsz i pochodził z Głębokiego. Poza wszystkim chodziło o to, aby się trochę odżywić. We trójkę ustaliliśmy plan ucieczki. Doszliśmy do wniosku, że lepiej będzie uciekać z żony, bo jak się uda, będziemy mieć więcej czasu, nim się zorientują, że nas nie ma.

Wszystkie łagry są takie same: z zewnątrz ogrodzenie z pali o średnicy 25-30 cm przylegających do siebie, o wysokości 3,5 metra, nad nimi druty kolczaste na wysokość jednego metra. Co 50 metrów wieżyczka z uzbrojonym strażnikiem. Pod tym parkanem jest zaorana i codziennie bronowana ziemia ogrodzona płotem z drutu, dużo niższym, tzw. „zaprętnąją zona”, do której na odległość 5 metrów nie wolno się zbliżać. W jakimś tam miejscu jest brama wyjściowa z wartownią. Otóż w jednym miejscu dach wartowni zasłaniał widoczność z wieżyczki wartowniczej z lewej strony, nieco dalej był budynek łaźni, którego dach zasłaniał widoczność z wieżyczki z prawej strony, postanowiliśmy podczołgać się w nocy w środek tych budynków, pani Gertruda przyszykowała nam obciążki elektromonterskie, przypuszczaliśmy bowiem, że druty nogą być pod napięciem, dostarczyła nam sznury do zrobienia drabinki marynarskiej oraz kij długości około 4 metrów, aby na końcu kija zaczepić drabinkę linową, unieść i umocować na wierzchołku parkanu. Jeden miał wejść najwyżej jak możliwe i poprzecinać druty i oczywiście zeskoczyć już po przeciwnej stronie, potem następny miał zrobić to samo.

*Janusz Pawliński*





**Parafia  
Opatrzności  
Bożej**

**Rozkład Mszy świętych**

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

**Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

**Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci:**

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

**Rycerstwo Niepokalanej:** sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”:** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Hły Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

**Duszpasterstwo dorosłych**

**Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

**Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

**Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

**Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

**Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

**Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

**Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz.19.00

**Kaplica bł. Jana Pawła II**

- adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

**Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

**Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

**Caritas parafialna:**

– środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

## Z życia parafii

**W miesiącu sierpniu i wrześniu 2014 r do Wspólnoty Kościoła przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ☩ Aleks Buksiński,
- ☩ Kacper Tomasz Grandt,
- ☩ Wiktoria Dudkiewicz,
- ☩ Natalia Maria Lisik,
- ☩ Katarzyna Joanna Ciecuch,
- ☩ Mateusz Jan Ferenc,
- ☩ Jan Olaf Korcut,
- ☩ Julia Lachowicz,
- ☩ Mikołaj Grzech.



**Do Domu Ojca odeszli:**

- † Krystyna Ruszczyńska lat 66 z ul. Burzyńskiego,
- † Jadwiga Kapica lat 86 z ul. Kombatantów,
- † Piotr Zadrozny lat 87z ul. Drzewieckiego,
- † Daniela Pawska lat 66 z ul. Meissnera,
- † Gabryela Szulc lat 64 z ul. Burzyńskiego,
- † Bogumiła Piotrowska lat 63 z ul. Meissnera,
- † Janina Ugodowska lat 72 z ul. Żwirki i Wigury,
- † Danuta Biesek lat 80 z ul. Kombatantów,
- † Wanda Kontna lat 66 z ul. Żwirki i Wigury,
- † Jan Stempień lat 65 z ul. Ciołkowskiego,
- † Maria Skurat lat 97 z ul. Ciołkowskiego,
- † Władysława Koza lat 100 z ul. Leszczyńskich.

**Październik 2014 r.**

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

**Nabożeństwo różańcowe** w tygodniu o godz. 18.00, niedziela godz. 18.30.

Dzieci zapraszamy na różaniec; wtorek i piątek o godz. 17.00. Młodzież modli się na różańcu w piątek o godz.18.00.

**16 października** – godz. 9.00 Msza św. dla Szkoły im. Jana Pawła II, wyproszyć będziemy Boże błogosławieństwo dla uczniów, nauczycieli i wychowawców.

**22 października** – wspomnienie św. Jana Pawła III. Msza św.. w kaplicy z ucałowaniem relikwii godz. 6.30, 7.30, 15.00 oraz w górnym kościele o 18.30.

*Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

**Modlitwy do Opatrzności Bożej**

*Ufni w Opatrzność Bożą, prosimy Cię Panie: Uwolnij ojczyznę naszą od zła liberalizmu, a nas obdarz Duchem mądrość wyboru i decyzji.*

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz,, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.  
**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdansk.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>  
*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.*